

Niedziela Świętej Rodziny 29 grudnia 2019 r.

Refleksja

Św. Józef słyszy głos Bożego wezwania: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę...”. I co robi? „On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu (wrócił do ziemi Izraela)”. Krótko, konkretnie, po męsku. Zrobił to, co było trzeba. Bez zbędnych słów, ceregieli, marudzenia, uzalania się na los. Co działo się w nim? Możemy sobie wyobrazić, że – jak każdy, kto kocha – toczył walkę z pokusami męskiego egoizmu, wygody, małej stabilizacji, prawa do swojego szczęścia... Co by Maryja zrobiła bez Józefa?

Powtarzające się czterokrotnie greckie słowo, tłumaczone jako „wstań”, można również oddać jako „obudź się ze snu”. Bóg obudził w Józefie ojca, wezwał, by był silniejszy niż noc, która w Biblii jest symbolem działania mrocznych sił zła. To samo słowo oznacza również powstanie z martwych. Kiedy człowiek poddaje się słowu Boga, budzi się do życia, przeżywa swoje małe zmartwychwstanie.

Emigracja nie sprzyja rodzinie. Zwłaszcza wtedy, gdy wyjeżdża nie cała rodzina, ale sam ojciec czy matka. Wiedzą o tym dobrze ci, którzy wyjechali na dłużej za granicę. Wiele zależy od duchowej dojrzałości na miarę św. Józefa, od słuchania sumienia, które podpowiada, co jest dobre, a co złe w danych okolicznościach. Bywa, że wyjazd za chlebem czy z innych względów jest konieczny. Bywa odwrotnie, że trzeba jak najszybciej wrócić, aby się kompletnie nie pogubić. Ci, którzy doświadczyli smaku emigracji, mogą w historii Świętej Rodziny odnaleźć coś z własnej historii. Bóg, który stał się człowiekiem, doświadcza losu przymusowego emigranta. Zna smak wygnania z ojczyzny.

Ceniony wychowawca Josh McDowell mówi trzeba pracować nad budowaniem więzi rodzinnych, w przeciwnym wypadku jedynymi wychowawcami będą telewizja i Internet. Jak to robić? Sześć rad dla rodziców: afirmujcie, potwierdzajcie uczucia dzieci (to daje im poczucie autentyczności); akceptujcie bez warunków (to daje poczucie bezpieczeństwa), doceniajcie (to daje poczucie znaczenia); okazujcie uczucia (to daje poczucie, że są kochani); bądźcie dostępni, miejcie czas (to daje poczucie ważności); uczcie zasad (to uczy odpowiedzialności), ale pamiętajcie: zasady bez więzi prowadzą do buntu i odrzucenia.

ks. Tomasz Jaklewicz

Złota myśl tygodnia

Kościół jest dobrem dla rodziny, rodzina jest dobrem dla Kościoła (*Papież Franciszek*).

Na wesoło

Pewien niedowiarek postanowił zakpić ze starego proboszcza.

- Przepraszam księdza – mówi – jak to możliwe, by ksiądz, człowiek wykształcony i inteligentny, wierzył w opowiadanie o Jonaszu? Czy to możliwe, by człowiek mógł żyć trzy dni w brzuchu wieloryba?

- A bo ja wiem? – odpowiada proboszcz. – Zapytam go o to, gdy będę już w niebie.

- A jeśli Jonasz przypadkiem trafił do piekła? – pyta niedowiarek.

- W tym wypadku pan go zapyta o to – odpowiada stary proboszcz.

Jaka jest ulubiona kolęda świeżo upieczonych rodziców?

- Cicha noc.

Patron tygodnia – św. Egwin, biskup – 30 grudnia

Egwin urodził się w VII w. Kształcił się u benedyktynów w Worcester. Tam został mnichem, a potem kapłanem. W 693 r. powołano go na biskupstwo w rodzinnym mieście. Stał się reformatorem życia kościelnego. Bronił świętości małżeństwa, stawał w obronie sierot i wdów. Był doradcą Eldera, króla Mercji, jego syna Kenreda oraz Offy I, króla wschodnich Sasów. Podczas pobytu w Rzymie otrzymał od papieża zgodę na rezygnację z biskupstwa. W ostatnich latach życia pełnił obowiązki opata w założonym przez siebie opactwie w Evesham. Osiedlenie się tam było poprzedzone objawieniem Maryi, która powiedziała Egwinowi, gdzie chce mieć swój klasztor. Zmarł 30 grudnia 717 r. Po śmierci dokonał wielu cudów: przywracał wzrok i słuch, uzdrawiał chorych. Jego relikwie były otaczane tak wielkim kultem, że w 1077 roku trzeba było przebudować opactwo w Evesham, by mogło pomieścić napływ pielgrzymów.

Opowiadanie

Tajemniczy dar

Świt w Betlejem. Ostatni pielgrzym odszedł, a gwiazda, która wskazywała drogę Trzem Królom, znikła. Najświętsza Maryja Panna spoglądała z czułością na śpiące Dzieciątko.

Nagle stare drzwi stajenki powoli otworzyły się ze skrzypieniem. Wydawało się, że uchylił je raczej podmuch wiatru, a nie czyjaś ręka. Na progu ukazała się stara kobieta w łachmanach, z twarzą zasłoniętą przez wielki, czarny płaszcz.

Maryja wzdrygnęła się, jakby ujrzała jakąś złą wiedźmę. Jezus spał nadal. Osiołek i wół skubały siano ze stojącego przed nimi żłobu i nie spojrzały nawet na przybyłą.

Maryja przypatrywała się jej. Każdy krok nieznanym wydawał się trwać wieki. Staruszka zbliżała się do żłóbka, wreszcie do niego dotarła. Dzieciątko Jezus otworzyło nagle oczy i Maryja zdziwiła się, gdy w oczach Dziecka i kobiety ujrzała to samo światło nadziei. Staruszka pochyliła się nad Dzieciątkiem. Maryja wstrzymała

oddech. Przybyła poszperała, szukając czegoś w swych łachmanach. Wydawało się, że potrzebuje całych wieków, by to znaleźć. Maryja nadal spoglądała na nią z niepokojem. Wreszcie, po bardzo długim czasie, staruszka wyciągnęła przedmiot, który pozostał jednak ukryty w jej dłoni, i dała Dzieciątku.

Po wszystkich podarunkach pasterzy i Trzech Króli, czym mógł być ten tajemniczy dar?

Maryja widziała jedynie plecy staruszki pochylonej nad prowizoryczną kołyską Jezusa.

Potem staruszka wyprostowała się, jakby uwolniona od ogromnego ciężaru, który ją przygniatał do ziemi. Ramiona uniosły się, głowa wyprostowała i dotykała prawie sklepienia, jej oblicze w cudowny sposób odmłodziło, a włosy stały się miękkie i lśniące niczym jedwab. Gdy oddaliła się od żłóbka, aby zniknąć w ciemności, z której wyszła, Maryja mogła wreszcie zobaczyć tajemniczy dar. W rączkach Jezusa połyskiwało czerwone jabłko. Tą kobietą była Ewa – pierwsza kobieta, matka żyjących – która oddała Mesjaszowi owoc pierwszego grzechu. Teraz, z Jezusem, narodziło się nowe Stworzenie.

I wszystko mogło rozpocząć się na nowo.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Z tego najdosłowniejszego Sakramentu, w którym najwyraźniej okazuje się to, do jakiego stopnia ludzie zostają wszczępieni w naturę Bożą, czerpią ludzie moc do najwyższego postępu we wszystkich nadprzyrodzonych cnotach. Na początku należy wymienić wiarę. Wiara daje poznanie rzeczy najwyższych, podnosząc umysł ludzki. Gdy jednak osłania tajemnicą istotę tego o czym mówi, że jest ponad porządkiem naturalnym, to przez to samo zdaje się jakoby krępowała umysł ludzki. Dla przywrócenia siły i zapału wierze w duszach ludzkich nie ma odpowiedniejszego środka nad tajemnicą Eucharystii, którą najwłaściwiej można nazwać „tajemnicą wiary” (Leon XIII).